MOWY
NA
POGRZEBIE SERCA, S. P. JASNIE W.
FRANCISZKA
CZACKIEGO
STRAZNIKA WIELKIEGO KORONNEGO
KAWALERA ORDEROW POLSKICH
MIANE



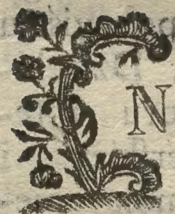
w Boremlu, Dnia 13. Lutego
R. 1788.





MOWA
J. W. SZCZĘSNEGO CZACKIEGO
KAWALERA ORDERU ORŁA BIAŁEGO.

Którey że, dla żalu, sam mieć nie mógł, zlecił mówić ią Synowi swemu, Jaśnie Wielmożnemu, Michałowi Czackiemu, Podczaszemu, Wielkiemu, Koronnemu, Kawalerowi Orderow Polskich.



Nietraci się bez żalu, co z miłością było piastowano, i owszem, gdzie było więcey przywiązania i szacunku, tem większa iest boleść, nayuciemiężliwsza iest w stracie, kochanych, i kochaiących Ludzi, do wielkości miłości, większe

uciemiężenie Serca, żale takowe, przy poddaniu się Naywyższey Istoty wyrokom, niemogą urażać Naywyższego Maiestatu, gdy w żadnym Prawie nie iest odięta czułość Człowiekowi.

Niemogła się ucieszyć Rachel, po śmierci zmarłych dzieci, ponieważ ich nie było, i Wierni Ewangelii S. Uczniowie S. Pawła, odprowadzaiąc Go do Łodzi, nad tèm naywięcey boleli, że Twarzy Jego więcey widzieć nie mogli.

Ta iest przyczyną; i iuż po upływaiącym Roku nieutułonego żalu po śmierci Brata mego.

Jakim był Brat móy Katolikiem, iakim Obywatelem, iak Poselskie Funkcye kilkonastokrotnie, i Kommissarska Radomska, odprawione były, iak szanował Duchowieństwo, iakim był Przyiacielem? iakim Sasiadem, iakim Panem? między wiadomemi mówię, łzy wasze świadczą. Mnie i żal słowa wyrywaiąc, i przystoyność, niechwalenia Brata milzéć przynagla.

Niech mi się godzi iednak wyrazić, iakiego miałem, i iakiego tracę Brata. Zaraz po wyiściu moim w tychże zostawał wnętrznościach; Dziecińsrwo, Nauki, Publiczne Usługi, Dworu Interessa, w nayzupełnieyszey miłości Braterskiey, i poufałości dopełniane były, w czasie moiey niewoli, nietylko wziął moich Synow na swoie staranie, Cześć tych Łask, wraz z Synami moiemi

iestem

ieſtem winien J. W. Strażnikowy, ale i nayusilnieyſze czynił ſtarania mimo wielkość drogi z Gdańſka do Dubna, z niebespieczeńſtwem zdrowia swoiego, czynił usiłowania do uwolnienia mego.

Już przeſtaię w tey okoliczności mówić, gdy żal obciąża Serca, żegnam Cię móy Bracie serdecznie kochany, Pamięć o Tobie wraz z życiem ſię moim kończy; w krótce podobno Popioły Naſze będą połączone, dał by Bóg abyśmy ſię w Szcześliwey obaczyć mogli Wieczności.

Niemogę zamilczeć J. W. Kunegundo z J. OO. Xiążąt SANGUSZKOW, Strażnikowa W. K. zaſtępuiąc mieyſce Brata mego; od niego, i odemnie samego należnego wywdzięczenia; za dowody uſtawiczne, w czaſie Dwódzieſtoletniego pomieſzkania Miłości Małżeńſkiey, i pomocy, tak w wychowaniu Dzieci, iako i wſzyſtkich intereſſach; Tudzież, nakładow tak wielkich dla ratunku Duſzy JEGO; już w Porycku, już w Łucku, już tu w Boremlu; i inne obfite Jałmużny; już to na Mſze SS. przed Ołtarzami, Uprzywileowanemi całorocznie; na Ubogich, Sieroty, i potrzebuiących; Temi iako i własnemi Twoiemi Modłami czyli Modlitwy wyprowadzony; do widzenia Twarzy Boga, niemoże bydź nie czułym, nie wdzięcznym; który Ciebię w całym życiu serdecznie kochał; i pra-

wdziwie poważał; o zachowania na naydłuższe lata życia Twoiego, o naypomyślnieysze Losy, prosić Boga będzie.

Dziękuię Tobie Przezacne Duchowieństwo, że ratować Duszę Jego raczysz Ofiarami Nayświętszemi i Swiętemi Modlitwami; o pomyślności Wasze prosić będzie Boga; a Ja wdzięczność przyrzekam; w Szczególności Tobie W. Mci X. Podhorodeński, Archidiakonie Kat: i Officiale Generalny Łucki, za dawane w całem życiu Jego nayszczersze Dowody Przyiaźni, tem więcey naypotrzebnieysze, po śmierci Jego, gdy się sam ratować nie mógł; Dawno Tobie, i Twoim zasługom, Twoim Cnotom, Twoiey Pobożności, w Kościele i Oyczyznie Dostoieństwa należą, i Diecezye pragną Ciebię mieć Pasterzem; prosić będzie Boga; a Ja wiernie życzę; Aby choć iedne dopełnione było żądanie.

Mości Panie, Szambelanie; Mościa Panny, Strażnikówny, macie przyczynę, tak kochanego, i kochaiącego Was Oyca stratę opłakiwać; nie iesteście iednak sierotami, gdy tak zacną, tak kochaną macie Matkę, która Waszym wychowaniem naywięcey się zatrudnia, i zatrudniała, iest Matka, złączy powinności Oyca, dla uszczęśliwienia Waszego. Tylko staraycie się Jey Łaskę zachować przez zupełne Jey woli, i upodobaniu Posłuszeństwo.

Mości

Mości Panie Szambelanie , ieſteś Katolik , ieſteś Obywatel, obracay nauki , i wszyſtkie sposoby życia swego, do wypełnienia tych ſłodkich powinności ; Łącząc zawſze roſtropność , niemniey abyś był zdatnym do wykonania powinności ku Matce , ku Starſzym Twoim , ku Przyiaciołom , Sąſiadom , Sługom , Poddanym , gdy ich mieć będzieſz ; Aby Cię Bóg Błogoſławił , i Sławą uwieńczał .

Zegnam Was Imieniem Brata mego Przyiaciele , i Sąſiedzi , aże waſzych śmierć nierozrywa miłości , naypomyślnieyſzych życzę Sukceſſow ; o które stanowſzy w Jaſności Swiętych , prosić będzie , pamięci Waſzey Duſzę oddaię.

Zegnam was Słudzy , i Poddani , których wierności doznawał , a wy Jego Dobroczynności ; waſze żale nie ukoione ; są rzetelne tego świadectwa , życzę wam nayobfitſzych pomyślności , Modlitwom , i weſtchnieniom Duſzę oddaię .

Na oſtatek pamiętaymy wſzyſcy, że człowiek nie zna dnia i godziny swego zeyścia , że ten dzień ieſt zachowany od wiadomości naſzey , abyśmy każdego naylepiey sprawować ſię mogli, czym był, my ieſzcze ieſteśmy, co ieſt, w krótce bedź możemy ;

MOWA

J. W. MICHAŁA CZACKIEGO

PODCZASZEGO W. KORON: KAWALERA ORDEROW POLSKICH, przy Pogrzebie Serca Stryia Swego miana.

Gdy głos żałośnego kończę Brata, niech mi ſię godzi podnieść głos Synowca i wychowańca. O! wy; co ſłodkim uczuciom, krwie, i wdzięczności związkom, powodować ſię daiecie, łączcie żal, do moiego żalu, a oddaiąc winny

Dank

Dank wartości Stryia moiego, usprawiedliwiaycie, łzy Synowca, wspoł żalom moim czyńcie, możeż bydź wspólna żałość słusznieysza nad tę; Gdy tenże sam cios, co mi nayukochańszego Stryia, i Dobroczyńcę zabiera, razem ku Maiestatowi w wierności niewzruszonego, Narodowi gorliwego Obywatela, Małżonce nayprzywiązańszego Męża, Bratu w przywiązaniu nieskażonego Brata, Dzieciom niezrównanego Oyca, Przyiaciołom, wzór stałości, Sługom, i Poddanym, Dobroczynney uprzeymości Pana porywa? Tego który będąc Celem miłości i zaufania naszego, pierwszy raz, lecz i nayokrutniey, stał się nam przykrym, tym swoim smutnym, i nieodzownym Rozdziałem.

Oddział iednak Jego, nie iest tak mocnym, by pasmo przywiązania naszego mogło bydź między nim a nami, zerwane, a żal w stracie iednego kiedyś ukoiony;

A ieżeli kiedy sprawiedliwie odnawianym bydź mógł, tedy w ninieyszym czasie; skoro iuż nie zwłoki, lecz serce, same Dziedzictwo nasze, (gdyśmy od niego kochanemi byli, i nawzaiem swoie Jemu, wiecznie święcili:) Już w skrytości muru na zawsze zachowanym zostaie.

Okropny momencie? w którym węzeł naszey miłości żałośnie niknie z oczow naszych, i śmierci okrywa się Grobowcem, na tak przeraża-

iące widowiſko, gdy czucia naſze wſzelkie przechodzić ſię zdaią; Ty wielki i nieograniczony Boże, którego chłoſtę, czcić nawet należy, przyimiy łzy naſze, pod Twóy Ogromny Maieſtat; Niechay winny hołd wartości zmarłego, i ięki po utracie Jego, dług od nas mu winny, ſtanie za wypłat krewkosci niegdyś na świecie żyiącego.

Ninieyſzą zaś koncząc Mowę, ſkaził bym uſta moie, gdybym współ żyiącey, i Dobroczynney mi z Stryiem moim, Małżonce czułe nieoświadczył Dzięki; Pod ten czas, gdy uciſk, Oyczyznie, przewodził, przemoc mi Oyca, na czas bliſko Siedmioletni, śmierć Matkę zabrała; Oſierocony w Was Rodzicow znalazłem, a w tey Opiece, iak by zadatek dalſzego ciągu, Łaſk uſtawnie świadczonych doznawałem, że zaś same tylko czucie, zmarłemu święcone bydź może; a ſkutek tegoż w dowodach nayżywſzey wdzięczności, gdy odpowiadać, żyiący będzie; Uyrzę na sobie żądz moich dopełnienie.

MOWA

MOWA
J. W. DOMINIKA
CZACKIEGO

STRAZNIKOWICZA W. KORON: SZAMBELANA J. K. MCI. wczasie Pogrzebu Serca Oyca Swoiego miana.

Smutny Obchód poświęcony Zwłokom Tego Serca, któremu zycie, a z nim niewygaſłą wdzięczność winien ieſtem, iakkolwiek naydotkliwſzym ſprawiedliwie mnie ciſka żalem, i przy wylaniu Łez, które są powinnym Hołdem, dla zabranego z pod oczu moich Nayukochańſzego Oyca, czuć tylko tak żałośną ſtratę, moc mi zoſtawia; przecież całych ſił dobyć mi należy, na wyrażenie więcey znakami, aniżeli Słowy, Nayobowiązańſzego podziękowania, Tobie nayprzód J. W. Stryiu Dobrodzieiu, który zmarłemu w Domu Twoim Oycu memu, tak wiele przywiązania dałeś dowodow, w Twoim Domu Zwłoki Ciała Jego Pogrzebłeś, a w tym Domu Boſkim, oſtateczne Sercu Jego oddaiąc pożegnanie, nieprzerwaną Go w

Sercu

Sercu Twoim pamięcią chować oświadczasz.

Ta Dobroć Twoia słodką przynosi ulgę żalowi memu, gdy mnie zapewnia, że w nadgrodę utraconego Oyca, Ciebię po moiey Nayukochańszey Matce, zawsze Łaskawego mieć będę Stryia.

Wam Godne Duchowieństwo, tudzież wszyscy zgromadzeni, na uczczenie Pogrzebu S. P. Oyca mego Przyiaciele, winien iestem oświadczyć, i przelanym Duchem Oycowskiego Serca, uroczyste Wam daię zaręczenie; że przychylność Serc Waszych, pozyskana odemnie, nay..oższym dla mnie po Oycu moim, będzie Dziedzictwem, ile kroć przypominać będę Oyca, o którym zapomnieć wrodzona nigdy mi niepozwoli Miłość, ta pamięć będzie nieustanną dla mnie pobudką, do starania się, o zatwierdzenie, tey ku mnie żyiącemu przyiaźni, którą ku Umarłemu Oycu memu nieodmienną okazuiecie; A tak gdy Ja w Osobach Waszych, te Szacowne zabytki, przychylności ku Oycu, wyczytywać będę; Wy w moim Sercu, następstwo Szacunku, i przywiązania Oyca, upatrywać nieprzestaniecie; żyć będzie w naszych pamięciach Ociec, żyć będę Ja, dla odnawiania zawsze w Waszych Sercach pamięci Oyca.

